

RPA składa 750 stron dowodów przeciwko Izraelowi w sprawie ludobójstwa w MTS



Izrael ma czas do lata 2025 r., aby odpowiedzieć na twierdzenie Republiki Południowej Afryki, że państwo żydowskie popełnia ludobójstwo w Strefie Gazy, na co kraj członkowski BRICS przedstawił obecnie 750 stron dowodów Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości (MTS).

Na kilka dni przed rozpoczęciem listopada Republika Południowej Afryki złożyła szczegółowy wniosek do MTS, przedstawiając wszystkie zebrane dowody na to, że Izrael narusza Konwencję o ludobójstwie z 1948 r., prowadząc trwającą krucjatę przeciwko Strefie Gazy i mieszkającym tam Palestyńczykom.

Według południowoafrykańskiej prezydencji, wniosek, znany również jako memoriał, zawiera 750 stron szczegółowo opisujących każdy znany akt ludobójstwa i ludobójczych zamiarów Izraela w Strefie Gazy.

„Dowody wykażą, że u podstaw ludobójczych działań Izraela leży szczególny zamiar popełnienia ludobójstwa, niepowodzenie Izraela w zapobieganiu podżeganiu do ludobójstwa, w zapobieganiu samemu ludobójstwu oraz brak ukarania osób podżegających i popełniających akty ludobójstwa” – powiedziała prezydencja RPA w oświadczeniu dotyczącym 750 stron tekstu, który zawiera również ponad 4000 stron załączników.

„Memoriał RPA jest przypomnieniem dla globalnej społeczności, aby pamiętać o narodzie palestyńskim, solidaryzować się z nim i powstrzymać katastrofę. Dewastacja i cierpienie były możliwe tylko dlatego, że pomimo działań i interwencji MTS oraz licznych organów ONZ, Izrael nie wywiązał się ze swoich międzynarodowych zobowiązań”.

Izrael od początku zamierzał popełnić ludobójstwo, mówi RPA

Zgodnie z zasadami sądu, dokumenty pełne dowodów przedłożone przez Republikę Południowej Afryki nie mogą zostać upublicznione, co oznacza, że nie będzie można zobaczyć, co zawierają. Izrael ma teraz czas do 28 lipca 2025 r. na złożenie odpowiedzi, znanej również jako kontr-memoriał.

Wniosek jest kontynuacją pierwotnego wniosku, który RPA złożyła w grudniu 2023 r., oskarżając Izrael o naruszenie Konwencji o ludobójstwie. Oryginalny 84-stronicowy wniosek oskarża Izrael o popełnienie czynów mających na celu zniszczenie narodu palestyńskiego, znanych również jako czystki etniczne lub ludobójstwo, „które są definiowane jako grupa narodowa, rasowa i etniczna, w całości lub w części”, według Middle East Eye (MEE).

„[Republika Południowej Afryki] twierdziła również, że Izrael nie zapobiegł takim aktom ani ich nie ukarał”.

W pierwotnym zgłoszeniu znalazły się oświadczenia zebrane od różnych izraelskich urzędników, którzy wyrazili „ludobójcze zamiary” w odniesieniu do działań Sił Obronnych Izraela (IDF) w Strefie Gazy po incydencie Hamasu z 7 października, a także szczegółowa lista wszystkich domniemanych działań, które Izrael popełnił, stanowiących ludobójstwo.

„Czyny te obejmują zabójstwa; spowodowanie poważnych obrażeń ciała i psychicznych; masowe wypędzenia i przesiedlenia; oraz

pozbawienie dostępu do odpowiedniej żywności, wody, schronienia, odzieży, higieny i pomocy medycznej” – wyjaśnia dalej MEE.

W odpowiedzi na pierwotny wniosek RPA, MTS wydał 26 stycznia tego roku oświadczenie, w którym przyznał, że istnieje prawdopodobieństwo, że Izrael naruszył Konwencję w sprawie ludobójstwa. Jako środek nadzwyczajny, MTS nakazał wówczas Izraelowi, aby jego armia powstrzymała się od popełniania dalszych aktów ludobójstwa na Palestyńczykach.

W chwili pisania tego tekstu Izrael ignoruje te rozkazy i kontynuuje swoją misję pełnej eliminacji. Premier Benjamin Netanjahu dał jasno do zrozumienia, że nie ugnie się pod niczymi żądaniami, ponieważ on i tylko on wie, co należy zrobić, aby osiągnąć ostateczne cele Izraela.

Izrael zdecydowanie odrzuca wszelkie twierdzenia, że popełnia ludobójstwo w Strefie Gazy lub gdziekolwiek indziej, nazywając te oskarżenia „wypaczeniem” Konwencji o ludobójstwie.

Mężczyzna z „zespołem poszczepiennym COVID-19” poddany eutanazji w Kanadzie



Kanadyjczyk w wieku około 40 lat zachorował tak bardzo po

serii szczepień przeciwko COVID-19, że poprosił o eutanazję – a kanadyjskie służby zdrowia przychyliły się do jego prośby.

Mężczyzna, który mieszkał w Ontario, zmarł w wyniku eutanazji po tym, jak jego lekarze stwierdzili, że jego „zespół poszczepienny COVID-19” był na tyle poważny, że kwalifikował go do Medical Assistance In Dying (MAID), co jest kanadyjskim eufemizmem dla wspomaganego samobójstwa.

Podobno doświadczył „cierpienia i pogorszenia funkcjonowania” po otrzymaniu trzech dawek szczepionki, a także cierpiał na liczne choroby psychiczne, w tym lęk, zaburzenia osobowości, zespół stresu pourazowego i depresję. Był dwukrotnie hospitalizowany z powodu objawów fizycznych, którym towarzyszyły myśli samobójcze.

Ostatecznie zdiagnozowano u niego zespół poszczepienny COVID-19, problem, który nie jest wymieniony w obecnym systemie raportowania szczepionek w Kanadzie.

16-osobowa komisja oceniająca Medical Assistance In Dying stwierdziła, że chociaż nie otrzymał on ujednoliconej diagnozy od wielu specjalistów, których odwiedził, uważali oni, że „najbardziej uzasadnioną diagnozą dla obrazu klinicznego pana A. (poważne pogorszenie stanu funkcjonalnego) był zespół poszczepienny, zgodny z zespołem przewlekłego zmęczenia”.

Pojawiły się jednak pewne pytania dotyczące tego, czy jego stan kwalifikuje się jako „nieodwracalny”, co jest warunkiem wstępnym wspomaganego samobójstwa w Kanadzie. Co więcej, niektórzy eksperci medyczni uważali, że jego problemy ze zdrowiem psychicznym dyskwalifikowały go z możliwości poddania się eutanazji.

Ostatecznie został on zakwalifikowany do „ścieżki 2”, która odnosi się do osób, które nie są śmiertelnie chore i których naturalna śmierć nie jest uważana za racjonalnie przewidywalną.

Wielu lekarzy nie zgadza się ze ścieżką 2, w tym psychiatra i profesor medycyny z Uniwersytetu w Toronto, dr Sonu Gaund, który powiedział National Post, że jest zaniepokojony „prawie wszystkim w tym raporcie”.

Dodał: „Myślę, że w przypadku Track 2 przekroczyliśmy granicę tak daleko, że ludzie nawet nie widzą linii, którą przekroczyliśmy. Jest całkiem jasne, że niektórzy dostawcy zbliżają się do tej linii, a może nawet ją przekraczają”.

Urzednicy analizują przypadki eutanazji osób, które nie były śmiertelnie chore

Komisja ds. oceny zgonów MAID w Ontario bada obecnie tę sprawę i kilka innych dotyczących osób, które nie były śmiertelnie chore. W innym przypadku mężczyzna po czterdziestce cierpiący na poważne wrzody i kilka chorób psychicznych, w tym narcystyczne zaburzenie osobowości, chorobę afektywną dwubiegunową, stany lękowe, chroniczne myśli samobójcze i depresję, otrzymał pomoc w samobójstwie.

Inny przypadek dotyczył bezrobotnego mężczyzny w wieku 40 lat cierpiącego na nieswoiste zapalenie jelit oraz uzależnienie od opioidów i alkoholu. Nie zaoferowano mu leczenia uzależnień, a podczas oceny psychiatrycznej zapytano go, czy wie o MAID i podano szczegóły dotyczące jego otrzymania. Jego rodzina była tym zaniepokojona, więc jego dostawca MAID zawiózł go do miejsca, w którym został poddany eutanazji z rażącym przekroczeniem granic zawodowych.

Kanadyjski program eutanazji jest obecnie najszybciej rozwijającym się programem na świecie, a premier Justin Trudeau pracuje nad jego 13-krotnym rozszerzeniem od czasu jego legalizacji. Sytuację pogarsza fakt, że średni czas oczekiwania na pomoc medyczną w ramach krajowego systemu

opieki zdrowotnej wynosi 27,7 tygodnia, co skłania niektórych ludzi do podejmowania desperackich kroków i szukania eutanazji zamiast czekania na odpowiednią pomoc.

W 2022 roku ponad 13 000 Kanadyjczyków zdecydowało się zakończyć swoje życie za pomocą śmiertelnych zastrzyków MAID, co stanowi 4,1% wszystkich zgonów w Kanadzie i oznacza wzrost o 31,2% w porównaniu z rokiem poprzednim.

Obecnie eutanazja jest szóstą najczęstszą przyczyną zgonów w Kanadzie, chociaż Statistics Canada wygodnie pominęła ją na swojej liście 10 najczęstszych przyczyn zgonów. Agencja twierdzi, że dzieje się tak dlatego, że jako główną przyczynę śmierci wymienia choroby, na które cierpiały osoby ubiegające się o wspomaganie samobójstwo, a nie samą eutanazję.

Sprzeciw wobec szczepionek stanowi „antysemityzm i wymierzony jest w żydowskie nauki biomedyczne”, twierdzi Jerusalem Post



Latem 2023 r. The Jerusalem Post opublikował artykuł łączący opór antyszczepionkowy z antysemityzmem, zgodnie z ideą, że

jeśli odmawiasz szczepień z jakiegokolwiek powodu, to nienawidzisz narodu żydowskiego.

Zatytułowany „Aktywizm antyszczepionkowy połączony z antysemityzmem w USA – badanie”, artykuł podkreśla recenzowany artykuł z Rambam Health Care Campus w Hajfie w Izraelu, który sugeruje, że 70 lat „globalnych korzyści zdrowotnych jest zagrożonych erozją”, ponieważ zbyt wiele osób w dzisiejszych czasach po prostu mówi „nie” szczepionkom, bez względu na to, jak mocno rząd je naciska.

Opublikowane w czasopiśmie Rambam Maimonides Medical Journal badanie zostało opracowane przez dr Petera Hoteza z Texas Children's Hospital Center for Vaccine Development.

Według Hoteza, rosnący aktywizm antyszczepionkowy nie ma nic wspólnego z rzeczywistymi zagrożeniami związanymi z wstrzykiwaniem tajemniczych chemikaliów do ludzkich ciał, a wszystko ma związek z tym, że niezaszczepieni ludzie najwyraźniej nienawidzą Żydów.

To „zjawisko”, jak nazywa je The Jerusalem Post, dzieje się za pośrednictwem „włączonego i wzmocnionego ekosystemu antynaukowego, którego rdzeniem jest antysemityzm i celowanie w żydowskich naukowców biomedycznych”. Innymi słowy, żydowscy naukowcy zajmujący się biomedycyną to ludzie odpowiedzialni za dostarczenie świata szczepionek, które pod wieloma względami przypominają zainfekowane ospą koce, które osadnicy kolonialni dali kiedyś rdzennym Amerykanom w celu ich eksterminacji.

Szczepionki: dar od wybranych przez Boga?

Choć brzmi to jak szaleństwo, Hotez jest przekonany, że nie ma innego możliwego wytłumaczenia dla niektórych ludzi opierających się szczepionkom niż to, że wszyscy oni mają wrodzoną nienawiść do semickich grup ludzi.

„Aby zrozumieć, w jaki sposób ta sytuacja ewoluowała lub rozwinęła się, warto najpierw docenić transformacyjne właściwości szczepionek i szczepień” – napisał Hotez w artykule.

„Jako interwencje w zakresie zdrowia publicznego, żadna inna technologia nie była bardziej skuteczna. Dzięki powszechnemu i globalnemu stosowaniu szczepionek, pod koniec lat 70. ubiegłego wieku udało się wyeliminować ospę prawdziwą, a polio było bliskie wyeliminowania jako problem zdrowia publicznego”.

Badanie Hoteza obejmuje jego osobistą historię pracy jako młody oficer na oddziale pediatrycznym w bostońskim Massachusetts General Hospital w latach 80-tych. Istnieją anegdoty o tym, jak szczepionka przeciwko bakteryjnemu zapaleniu opon mózgowych *Haemophilus influenzae* typu b (Hib) rzekomo pomogła pacjentom, którzy w przeciwnym razie zostaliby pozostawieni z trwałymi zaburzeniami neurologicznymi.

Hotez zagłębia się również w historię szczepionek od tego momentu, chwalać miliardera eugenika Billa Gatesa za pomoc w finansowaniu za pośrednictwem jego „filantropii” dystrybucji wszelkiego rodzaju nowych szczepionek na całym świecie.

„Chciałbym podziękować szefom Pfizera, Moderny i innych firm produkujących szczepionki, którzy wszyscy są Żydami, a także szefowi CDC za bezinteresowną opiekę nad nami, bez zachęty finansowej” – zażartował ktoś na X / Twitterze o tym, jak śmieszne są twierdzenia Hoteza w jego badaniu.

„Pamiętasz, jak Hitler próbował zamordować sześć miliardów ludzi za pomocą fałszywych szczepionek? Tak. Ja też nie” – napisał inny, odnosząc się do fałszywych »szczepionek« na koronawirusa Wuhan (COVID-19), które najwyraźniej były tylko bronią biologiczną w cienkim przebraniu.

Ktoś podający się za Żyda dodał, że ani on, ani żaden z jego żydowskich przyjaciół nigdy nie był zwolennikiem szczepionek i „nadal nie jest zwolennikiem żadnej z nich”.

„To nie jest mowa Żydów” – dodała ta osoba, sugerując, że są tacy, którzy nazywają siebie Żydami, ale w rzeczywistości nimi nie są, którzy podszywają się pod nich, aby wszyscy wyglądali źle.

„To, co jest prawdziwą nienawiścią do Żydów, jest zwykłym, staromodnym, niezrównoważonym rodzajem nienawiści; i codziennie pochodzi od nienawidzących L (obudzonych) i R (białych)”.

Jeśli kiedykolwiek wojny można było łatwo uniknąć, to wojna w Ukrainie jest właśnie taką wojną



Dziękuję, pani przewodnicząca, i dziękuję za umożliwienie mi wystąpienia przed tym dostojnym gremium.

Jeśli kiedykolwiek wojny można było łatwo uniknąć, to wojna w Ukrainie jest właśnie tą wojną. Jeśli kiedykolwiek wojna została niepotrzebnie sprowokowana, to wojna w Ukrainie jest właśnie taką wojną.

Wojna na Ukrainie była wynikiem upartego dążenia zachodnich mocarstw do wciągnięcia do NATO każdego kraju na kontynencie

europejskim i rozszerzenia granic NATO aż do granic Federacji Rosyjskiej.

Wojna na Ukrainie wybuchła, ponieważ mocarstwa zachodnie przez ponad trzy dekady ignorowały niezliczone apele kolejnych przywódców radzieckich i rosyjskich, w tym Michaiła Gorbaczowa, Borysa Jelcyna i Władimira Putina, że nie będzie bezpieczeństwa dla nikogo na kontynencie, jeśli Zachód i Rosja nie uzgodnią wspólnych ram pokojowych gwarantujących wolność i bezpieczeństwo wszystkich.

Skąd to wiemy? Ponieważ były sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg powiedział nam to samo. We wrześniu 2023 roku Stoltenberg wystąpił przed Komisją Spraw Zagranicznych Parlamentu Europejskiego i bardzo zwięźle wyjaśnił, że wojny na Ukrainie można było uniknąć, gdyby NATO nie nalegało na przeniesienie swojej infrastruktury wojskowej do granic Rosji. Prezydent Putin, jak wyjaśnił, miał

„faktycznie wysłał projekt traktatu, który chciał, by NATO podpisało, by obiecać, że nie będzie więcej rozszerzać NATO.... Chciał, byśmy podpisali tę obietnicę, nigdy nie rozszerzając NATO.... Odrzuciliśmy to. Więc poszedł na wojnę, aby zapobiec NATO, więcej NATO, blisko swoich granic. Uzyskał coś dokładnie odwrotnego”.

Stoltenberg odnosił się tutaj do dwóch projektów propozycji nowej architektury bezpieczeństwa dla Europy, które Rosja opublikowała 17 grudnia 2021 roku. Propozycje te – jedna skierowana do NATO, druga do Stanów Zjednoczonych – odwoływały się do ram Aktu Końcowego z Helsinek z 1975 r., w którym wzajemnie antagonistyczne strony zimnej wojny zgodziły się uznać wzajemne obawy dotyczące bezpieczeństwa i zobowiązały się nie zwiększać własnego bezpieczeństwa kosztem rzekomych przeciwników.

Sednem rosyjskich propozycji było zobowiązanie NATO do zaprzestania dalszej ekspansji, a w szczególności do

nieprzyjmowania Ukrainy do NATO. Nie było w tym nic nadzwyczajnego. W Deklaracji suwerenności państwowej z 1990 roku Ukraina zadeklarowała „zamiar stania się państwem trwale neutralnym, które nie uczestniczy w blokach wojskowych”.

Pogląd propagowany przez rzeczników NATO i zachodnich decydentów politycznych, że każde państwo ma suwerenne prawo do przyłączenia się do dowolnego sojuszu wojskowego, rozmieszczania na swoim terytorium dowolnego uzbrojenia i ignorowania obaw o bezpieczeństwo swoich sąsiadów, stoi w sprzeczności z niezliczonymi traktatami i paktami międzynarodowymi, nie wspominając już o międzynarodowej praktyce państw od niepamiętnych czasów.

Międzynarodowe pakt i praktyka

Akt Końcowy z Helsinek z 1975 r. mówił o „niepodzielności bezpieczeństwa”. W Paryskiej Karcie Nowej Europy z 1990 r. zadeklarowano, że „bezpieczeństwo jest niepodzielne, a bezpieczeństwo każdego uczestniczącego państwa jest nierozzerwalnie związane z bezpieczeństwem wszystkich pozostałych”. Dokument Sтамбульський ОБВЕ z 1999 r. wielokrotnie powracał do tematu tego, co nazwano „konceptcją wspólnego, kompleksowego i niepodzielnego bezpieczeństwa oraz wspólnej przestrzeni bezpieczeństwa wolnej od linii podziału”.

Nie zapominajmy oczywiście, że w październiku 1962 r. Stany Zjednoczone nie zaakceptowały argumentu, że Kuba ma suwerenne prawo do stacjonowania na swoim terytorium takich systemów uzbrojenia, jakie uważała za potrzebne dla swojego bezpieczeństwa.

Jednak bezpieczeństwo, którego zachodnie mocarstwa domagają się dla siebie, odmawiają rozszerzenia na innych, zwłaszcza na Federację Rosyjską.

Zimna wojna dobiegła końca w 1991 roku. Związek Radziecki rozwiązał Układ Warszawski, a następnie sam się rozwiązał, a następnie porzucił ideologię komunistyczną, która niegdyś

wzbudzała tak wiele strachu i podejrzeń na Zachodzie.

Rosja nie pragnęła niczego więcej niż pozostawienia jej w spokoju, by mogła odbudować swoją zniszczoną gospodarkę. Przypomnijmy sobie słowa prezydenta Rosji Borysa Jelcyna wypowiedziane przed wspólną sesją Kongresu USA 17 czerwca 1992 roku:

„Dziś wolność Ameryki jest podtrzymywana w Rosji. Bożek komunizmu, który szerzył wszędzie konflikty społeczne, wrogość i niezrównaną brutalność... upadł. Upadł, by już nigdy nie powstać. Jestem tu, by was zapewnić, że nie pozwolimy mu ponownie powstać na naszej ziemi”.

To, co wydarzyło się w tym czasie, było bezprecedensowe w historii ludzkości. Radzieccy i rosyjscy przywódcy zrezygnowali z terytorium, sojuszników wojskowych i poświęcili bezpieczeństwo. Przypomnijmy: Nie musieli tego robić. Związek Radziecki nie przegrał żadnej wojny. Wręcz przeciwnie: Związek Radziecki nadal był potężną siłą militarną i polityczną, budzącą strach i szacunek na całym świecie.

Radzieccy i rosyjscy przywódcy zrobili to, co zrobili, ponieważ wierzyli, że jest to słuszne.

Zachodni przywódcy twierdzą, że „zimna wojna została wygrana” Zachodni przywódcy zinterpretowali koniec zimnej wojny jako zwycięstwo Zachodu i upokarzającą porażkę Związku Radzieckiego. Według byłego prezydenta George’a H.W. Busha, „Związek Radziecki nie przegrał zimnej wojny; zachodnie demokracje ją wygrały”.

I jako rzekomi zwycięzcy, zachodnie mocarstwa natychmiast zaczęły zgarniać swoje wygrane. Przystąpiły do powstrzymywania, otaczania i okrażania Rosji, aby nigdy więcej nie stała się ona Wielkim Mocarstwem.

Najbardziej szokująca, zwłaszcza dla Rosjan, była szybkość, z

jaką Zachód dokonał tego wszystkiego. Przypomnijmy sobie słowa sekretarza stanu USA Jamesa Bakera skierowane do Michaiła Gorbaczowa w Moskwie 9 lutego 1990 roku. Mur berliński upadł zaledwie trzy miesiące wcześniej, ale Stany Zjednoczone już naciskały na zjednoczone Niemcy w ramach NATO. Aby skłonić Gorbaczowa do wyrażenia na to zgody, Baker zobowiązał się, że NATO nie przesunie się „ani o centymetr na wschód”.

Później zachodni politycy mieli twierdzić, że Baker odnosił się tylko do terytorium Niemiec Wschodnich, a nie do krajów Europy Wschodniej. Jest to jednak całkowicie nieszczerze twierdzenie. W czasie spotkania Bakera z Gorbaczowem Układ Warszawski wciąż istniał, a ponieważ wszystkie kraje Układu Warszawskiego znajdowały się na wschód od Niemiec, słowa „ani centymetra na wschód” musiałyby odnosić się do nich.

Od tego momentu w lutym 1990 roku, zachodni przywódcy mieli wielokrotnie zapewniać rosyjskich przywódców, że nie dojdzie do ekspansji NATO, tylko po to, by wycofać się z tych zapewnień w momencie, gdy uzyskali jakiegokolwiek ustępstwa, których oczekiwali od Moskwy.

Na przykład, były premier Wielkiej Brytanii John Major oświadczył w marcu 1991 roku, że „nie przewiduje obecnie ani w przyszłości okoliczności, w których państwa Europy Wschodniej mogłyby znaleźć się w NATO”.

Był też były sekretarz generalny NATO Manfred Wörner, który po zapewnieniu odwiedzającej go delegacji rosyjskiej, że ani on, ani nikt inny w NATO nie jest zainteresowany rozszerzeniem NATO, w marcu 1993 roku naciskał na ówczesnego sekretarza stanu USA Warreną Christophera, aby „zaczął rozważać możliwe ramy czasowe, kandydatów i kryteria rozszerzenia członkostwa”.

Ekspansja NATO postępuje szybko

Gdy mocarstwa zachodnie rozpoczęły ekspansję NATO, sprawy potoczyły się nadzwyczaj szybko. Wystarczyło tylko powiedzieć Rosjanom, że to, co się dzieje, nie dzieje się naprawdę, że

wszystko to jest wytworem ich wyobraźni.

Na przykład, prezydent Bill Clinton, po zapewnieniu prezydenta Jelcyna, że program Partnerstwa dla Pokoju jest alternatywą dla rozszerzenia NATO, a nie wstępnym krokiem w tym kierunku, natychmiast cofnął swoje słowa. W styczniu 1994 roku w Pradze Clinton oświadczył, że owszem, Partnerstwo dla Pokoju było pierwszym krokiem w kierunku członkostwa w NATO: „Partnerstwo dla Pokoju” – powiedział – „nie jest stałym pokojem przejściowym.

„Zmienia ono cały dialog NATO tak, że teraz pytanie nie brzmi już, czy NATO przyjmie nowych członków, ale kiedy i w jaki sposób”. Co więcej, nawet w tym wczesnym momencie Clinton już wskazywał, że ostatecznym celem jest przyjęcie Ukrainy do NATO”.

lipcu 1995 roku, w notatce napisanej dla prezydenta Clintona, ówczesny doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Anthony Lake chwalił się, że Stany Zjednoczone zamierzają przełamać obawy niektórych Europejczyków, że rozszerzenie NATO postępuje zbyt szybko. Lake chwalił się, że „niektórzy członkowie Sojuszu zareagowali na rosyjską krytykę rozszerzenia sugerując, by Sojusz spowolnił ten proces. Z powodzeniem nalegaliśmy, by NATO trzymało się harmonogramu”.

Jednak publicznie, przywódcy USA i NATO mówili coś innego, coś, co było oczywistą nieprawdą, a mianowicie, że rozszerzenie NATO miało na celu zakończenie podziałów i zapewnienie stabilności w Europie. Na przykład, w 1994 roku sekretarz stanu Warren Christopher oświadczył:

„Rozszerzenie NATO przyczyni się do realizacji fundamentalnego celu Ameryki – pokojowej, niepodzielonej i demokratycznej Europy. Rozszerzenie NATO zwiększy stabilność, zmniejszy napięcia i zapobiegnie powstawaniu nowych linii podziału w Europie”.

Sekretarz Stanu USA Madeleine Albright ogłosiła w lutym 1997 roku:

„NATO pomogło nam zrealizować najbardziej nieuchwytnie marzenie tego stulecia: niepodzieloną Europę, w której panuje pokój, w której każdy naród jest wolny, a każdy wolny naród jest partnerem.... Dla tych, którzy nie zostali zaproszeni do członkostwa w tym roku, ale chcą do niego przystąpić, drzwi NATO muszą pozostać otwarte”.

Rosja proponuje członkostwo w NATO

Ale jak mogłaby istnieć stabilność, jak mogłoby nie być nowych linii podziału w Europie, gdyby ekspansja NATO miała być ukierunkowana na wykluczenie Rosji? Rosyjscy przywódcy wielokrotnie wyrażali zainteresowanie członkostwem w NATO. W liście do przywódców NATO z grudnia 1991 roku, napisanym wkrótce po rozpadzie Związku Radzieckiego, Borys Jelcyn zaproponował zbadanie ram ewentualnego członkostwa Rosji w NATO. Jelcyn napisał:

„Przyczyni się to do stworzenia klimatu wzajemnego zrozumienia i zaufania, wzmocnienia stabilności i współpracy na kontynencie europejskim. Uważamy te relacje za bardzo poważne i chcemy rozwijać ten dialog w każdym kierunku, zarówno na poziomie politycznym, jak i wojskowym. Dziś podnosimy kwestię członkostwa Rosji w NATO, traktując ją jednak jako długoterminowy cel polityczny”.

W 1993 roku, w rozmowach z amerykańskimi i europejskimi przywódcami, Jelcyn ponownie podniósł kwestię możliwości przystąpienia Rosji do NATO. Jelcyn powiedział sekretarzowi generalnemu NATO Manfredowi Wörnerowi, że Rosja mogłaby rozważyć członkostwo w NATO, gdyby sojusz stał się organizacją polityczną, a nie wojskową.

Prezydent Putin również mówił o zainteresowaniu Rosji

członkostwem w NATO. W marcu 2000 roku, zapytany przez prezentera BBC Sir Davida Frosta, czy Rosja mogłaby przystąpić do NATO, Putin odpowiedział: „Nie widzę przeciwwskazań. Nie wykluczałbym takiej możliwości, jeśli i kiedy poglądy Rosji zostaną wzięte pod uwagę jako poglądy równego partnera”. Putin omówił możliwe członkostwo w NATO z prezydent Clinton. Clinton podobno odpowiedziała: „Nie mam nic przeciwko”. Później Clinton powiedziała mu: „Wiesz, rozmawiałam z moim zespołem, nie, to nie jest teraz możliwe”.

Przywódcy NATO nie wykazali najmniejszego zainteresowania zbadaniem tych ofert prawdziwego partnerstwa, prawdziwego zniesienia barier i prawdziwych ram wzajemnego bezpieczeństwa.

Ostrzeżenie Kennana

Dla wytrawnych obserwatorów spraw międzynarodowych było oczywiste, że ekspansja NATO ukierunkowana na wykluczenie Rosji, na jej powstrzymanie i okrażenie, zakończy się katastrofą. Znany dyplomata i historyk George F. Kennan wyraził swoje oburzenie tym szaleńczym pędem ku rozszerzeniu NATO.

„Myślę, że to początek nowej zimnej wojny” – ostrzegał w 1998 roku.

„Myślę, że Rosjanie stopniowo zareagują dość negatywnie i wpłynie to na ich politykę. Myślę, że to tragiczny błąd. Nie było ku temu żadnego powodu. Nikt nikomu nie groził”.

Pojawia się oczywiste pytanie: Co kryło się za tym pędem do rozszerzenia NATO? Jaka była tego potrzeba? Nikt nikomu nie zagrażał. Wręcz przeciwnie: stosunki między Rosją a Zachodem były bezprecedensowo przyjazne.

Jelcyn współpracował z NATO w sprawie Jugosławii, nawet działając wbrew interesom tradycyjnego sojusznika Rosji, Serbów. Współpraca ta była kontynuowana przez Putina. Putin

był pierwszym zagranicznym przywódcą, który zadzwonił do Busha po atakach terrorystycznych z 11 września i ogłosił, że Rosja stanie się partnerem Ameryki w globalnej wojnie z terroryzmem. Putin zezwolił Stanom Zjednoczonym na tranzyt wojsk i broni przez terytorium Rosji w drodze do Afganistanu.

Prezydent Clinton wyjaśnił przesłanki stojące za jego dążeniem do rozszerzenia NATO. Pisząc w wydaniu The Atlantic z kwietnia 2022 r., Clinton wyjaśnił, że chodziło o jego strach przed rzekomym

„powrotem do ultranacjonalizmu, zastępując demokrację i współpracę aspiracjami do imperium, jak Piotr Wielki i Katarzyna Wielka.... Gdyby Rosja zdecydowała się powrócić do ultranacjonalistycznego imperializmu – napędzanego zasobami naturalnymi i charakteryzującego się silnym autorytarnym rządem z potężnym wojskiem – rozszerzone NATO i rosnąca Unia Europejska wzmocniłyby bezpieczeństwo kontynentu”.

A więc mamy to: Nie ma tu nic o zakończeniu podziałów w Europie, o rozszerzeniu bezpieczeństwa na cały kontynent europejski, ani o wszystkich innych wspaniałych deklaracjach, którymi przywódcy NATO raczyli nas przez ostatnie trzy dekady. Chodziło, jak podejrzewali rosyjscy przywódcy, o powstrzymanie i otoczenie Rosji wrogim sojuszem wojskowym.

Rosyjskie ostrzeżenia ignorowane

Przez lata rosyjscy przywódcy jasno wyrażali swoje uczucia, ale ich protesty były wielokrotnie odrzucane i ignorowane. W wywiadzie dla Telegraph w 2008 roku, były prezydent Związku Radzieckiego Gorbaczow powiedział:

„Amerykanie obiecali, że NATO nie wykroczy poza granice Niemiec po zimnej wojnie, ale teraz połowa Europy Środkowej i Wschodniej jest jego członkami, więc co się stało z ich obietnicami?”.

Prezydent Jelcyn wielokrotnie wyrażał zdziwienie, dlaczego NATO rozszerza się w zawrotnym tempie na wschód, skoro NATO i Rosja miały być partnerami. W liście do Clintona z listopada 1994 roku Jelcyn ostrzegał, że naród rosyjski coraz częściej postrzega ekspansję NATO jako „początek nowego rozłamu w Europie”. W grudniu 1994 roku Jelcyn zapytał: „Po co siać ziarna nieufności? Przecież nie jesteśmy już wrogami”. W maju 1995 r., w rozmowie w cztery oczy na Kremlu z Clintonem, Jelcyn oświadczył:

„Nie widzę nic poza upokorzeniem dla Rosji, jeśli będziesz kontynuował. Jak myślisz, jak to dla nas wygląda, jeśli jeden blok nadal istnieje, podczas gdy Układ Warszawski został zlikwidowany? To nowa forma okrażania, jeśli jeden ocalały blok zimnowojenny rozszerza się aż do granic Rosji”.

Co więcej, rosyjscy przywódcy doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że NATO od dawna celowało w ewentualne członkostwo Ukrainy. W marcu 1997 roku w Helsinkach Clinton wyjawiał Jelcynowi, że tak, byłe republiki ZSRR rzeczywiście przystąpią do NATO, a wśród nich będzie oczywiście Ukraina.

Kolej na Ukrainę

Od tego momentu sprawy potoczyły się szybko. W maju 1997 roku otwarto oficjalne Centrum Informacji i Dokumentacji NATO w Kijowie; w lipcu 1997 roku podpisano Kartę NATO-Ukraina i powołano Komisję NATO-Ukraina; w listopadzie 2002 roku przyjęto Plan Działań NATO-Ukraina.

W kwietniu 2005 roku prezydent George W. Bush i ówczesny prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko wspólnie deklarują:

„Stany Zjednoczone wspierają aspiracje Ukrainy do NATO i są gotowe pomóc Ukrainie w osiągnięciu jej celów.... Stany Zjednoczone popierają ofertę zintensyfikowanego dialogu z Ukrainą na temat kwestii członkowskich”.

W kwietniu 2008 roku NATO ogłosiło w Bukareszcie, że Ukraina będzie członkiem NATO. A następnie, aby przenieść sprawę do dnia dzisiejszego, sekretarz obrony USA Lloyd Austin ogłosił w październiku 2021 r., że drzwi do członkostwa Ukrainy w NATO są otwarte.

Jeśli chodzi o to, jak Rosjanie prawdopodobnie postrzegali członkostwo Ukrainy w NATO, nie ma lepszego źródła niż obecny dyrektor CIA William Burns. W swoich wspomnieniach z 2019 roku, *The Back Channel: A Memoir of American Diplomacy and the Case for Its Renewal*, opisał, jak jako ambasador USA w Moskwie napisał w 2008 roku e-mail do sekretarza stanu USA Condoleezy Rice, w którym wyjaśnił:

„Wejście Ukrainy do NATO jest najjaśniejszą ze wszystkich czerwonych linii dla rosyjskiej elity... W ciągu ponad dwóch i pół roku rozmów z kluczowymi rosyjskimi graczami, od knypków w ciemnych zakamarkach Kremla po najostrzejszych liberalnych krytyków Putina, nie znalazłem jeszcze nikogo, kto postrzegałby Ukrainę w NATO jako coś innego niż bezpośrednie wyzwanie dla rosyjskich interesów”.

Sabotowane negocjacje

To, że obecna wojna w Ukrainie zawsze dotyczyła ekspansji NATO, a nie zajęcia terytorium, było oczywiste z przebiegu negocjacji pokojowych, które miały miejsce wkrótce po rozpoczęciu konfliktu – najpierw w Mińsku, a następnie w Stambule.

W kwietniu 2022 r. w Stambule Rosja i Ukraina osiągnęły i parafowały porozumienie, którego najważniejszą częścią było zobowiązanie Ukrainy do stania się „trwale neutralnym państwem”: nigdy nie przystąpi do NATO ani nie zezwoli na zagraniczne bazy wojskowe i kontyngenty na swojej ziemi. Ukraina mogła jednak ubiegać się o członkostwo w Unii Europejskiej.

Co jednak istotne, Ukraina nie została poproszona o rezygnację z suwerennych roszczeń do Krymu, Doniecka i Ługańska. Kwestie te miały zostać rozwiązane w przyszłych rozmowach między prezydentami Rosji i Ukrainy.

Jednak to niezwykle rozsądne porozumienie, które doprowadziłoby do natychmiastowego zakończenia wojny, nie spodobało się kluczowym przywódcom NATO.

Waszyngton zaniepokoił się faktem, że Ukraina zamierzała zgodzić się na to porozumienie. Według New York Times, amerykańscy urzędnicy powiedzieli swoim ukraińskim odpowiednikom: „Rozumiecie, że to jednostronne rozbrojenie, prawda?”.

W końcu premier Wielkiej Brytanii Boris Johnson poleciał do Kijowa i wezwał Zełenskiego do porzucenia tego pomysłu. Putin był „zbrodniarzem wojennym”, powiedział Johnson. Należy go zmiążdżyć, a nie negocjować z nim. Nawet gdyby Ukraina była gotowa podpisać porozumienie, Johnson powiedział mu, że mocarstwa NATO nie są gotowe.

Po załamaniu się rozmów turecki minister spraw zagranicznych oświadczył, że „w państwach członkowskich NATO są tacy, którzy chcą, by wojna była kontynuowana... a Rosja słabła”.

Polityka NATO pozostaje zatem niezmienną. Pomimo wszystkiego, co się wydarzyło, pomimo doświadczeń ostatnich 30 lat, pomimo oczywistego faktu, że ekspansja aż do granic Rosji spowodowała niestabilność i wojnę, pomimo tego wszystkiego, co robi NATO? Nadal nalega, że Ukraina musi i będzie członkiem NATO. Innymi słowy, wojna musi trwać ze względu na przyczynę – członkostwo Ukrainy w NATO – która gwarantuje wojnę. Przywódcy NATO są jak Burbonowie: Niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli.

Dziękuję bardzo za poświęcony czas i uwagę.

[Źródło](#)

Czy wszyscy muszą umrzeć?



Kilka razy usłyszałem od ludzi, którzy działali jak ludzkie „podusieczki” i są na ósmym zastrzyku Covid: „Cóż, chyba się myliłeś! Według ciebie powinienem już nie żyć!”.

Mówią to z radością w głosie, jakby przeżyli gwałtowną burzę, którą ich zdaniem przeżyli wszyscy zaszczepieni.

Nie mam na tyle czarnego serca, by odpowiedzieć wymijająco: „Jeszcze nie”. Częściowo dlatego, że jest to dość mroczne, ale także dlatego, że naprawdę nie jestem pewien. Może wszystko będzie w porządku. Kiedyś miałem nadzieję, że wszyscy będą zdrowi.

Teraz, gdy moje serce rzeczywiście nieco poczerniało, nie wiem, czy przejmowałbym się tak bardzo, gdyby wielu z tych aroganckich, prawych, sygnalizujących cnotę podusieczek uległo. Szczerze mówiąc, jestem zmęczony byciem nazywanym zaprzeczającym nauce, konspiracyjnym, czubkiem.

Jestem przede wszystkim zaskoczony komentarzem: „Widzisz, myliłeś się we wszystkim”. Jak można w ogóle myśleć, że to prawdziwe stwierdzenie? Tak naprawdę w niczym się nie myliliśmy. Przynajmniej w niczym, co powiedziałem. Oczywiście, niektóre aspekty tego cyrku nie okazały się tak złe, jak niektórzy przewidywali (przynajmniej jeszcze nie) – takie jak przewidywanie, że każdy, kto przyjął szczepionkę, będzie martwy w ciągu pięciu lat (coż, prawdę mówiąc, pięć lat

jeszcze nie minęło!).

Rzeczywiście, było kilka ekstremalnych prognoz. Ale te zazwyczaj znajdowały się na dnie króliczej nory. Osobiście od czasu do czasu się tam zapuszczałem, ale nigdy nie rzucałem tego owcom w twarz. Na przykład, nigdy nie powiedziałem przyjacielowi owcy, który został dźgnięty: „Będiesz martwy przed upływem pięciu lat”. Wiele razy mówiłem, że się martwię, ale nie wygłaszałem takich ostatecznych stwierdzeń.

W czym jeszcze się myliliśmy? Większość wielkich rzeczy, które wszyscy przewidywaliśmy, jeszcze się nie wydarzyła. Przynajmniej nie wszędzie i nie w 100%. Niektóre duże rzeczy poczekają do następnego uderzenia oszustwa – przede wszystkim dlatego, że te duże ograniczenia, uciski i mandaty wymagają nagłego wypadku medycznego (strachu), aby je wprowadzić.

Rzeczy, które są wyraźnie na wczesnym i średnim etapie, to takie rzeczy jak cyfrowe identyfikatory, waluty cyfrowe, konsumpcja robaków, śmierć z powodu raka turbo, wzrost wadliwego działania serca, ogólny niedobór odporności, ograniczone podróże międzynarodowe i inteligentne miasta.

Rzeczy, które działy się przez cały czas i zostały tylko wzmocnione w ciągu ostatnich czterech lat, to powolny upadek i niszczenie ludzkiego ducha oraz śmierć ludzkości poprzez różne nieludzkie normalizacje. Obejmują one między innymi odbieranie dzieci rodzicom w celu przeprowadzenia chirurgicznych okaleczeń, pranie mózgów dzieci poprzez uzależnienie ich psychiki od telefonów komórkowych, gier wideo i pornografii, normalizację wiecznej wojny poprzez propagowanie fałszywego nacjonalizmu i urojone dążenie każdej wolnej osoby do ochrony tego, co program nazywa „demokracją” przed wszystkimi wrogami, zagranicznymi i wewnętrznymi.

Mógłbym wymienić i omówić więcej, ale jest to mały artykuł, a nie książka. Myślę, że wszyscy, którzy to czytają, dokładnie wiedzą, o czym mówię.

Tak więc owce uważają, że my, ryjówki, myliliśmy się prawie pod każdym względem, mimo że ich błogosławione źródła wiadomości głównego nurtu wciąż powtarzają im, że w erze Covid rzeczywiście wydarzyło się coś okropnie złego. Oczywiście te źródła wiadomości nie mówią tego tak, jak jest (lub było), ale mimo to każdy, kto słucha któregośkolwiek z tych źródeł wiadomości, wiedziałby, że coś, co my, ryjówki, wszyscy mówiliśmy, miało przynajmniej trochę sensu. Teraz na pewno ma, nawet jeśli wtedy nie widzieli na to żadnych dowodów. Więc o co chodzi?

Masz mnie. Za każdym razem, gdy próbuję nadać sens „owczej gadce”, ponoszę sromotną porażkę. Niedawno natknąłem się na artykuł opisujący nowe badanie, które dowodzi ponad wszelką wątpliwość, że Covid powstał w naturze i nie był wyciekiem laboratoryjnym. Komentarze do tego artykułu były głównie ciosami (bez zamierzonej gry słów) w tych wszystkich „spiskowych oszołomów”, którzy twierdzili, że wirus został stworzony przez człowieka w laboratorium w Wuhan. Tego rodzaju komentarze ciągnęły się przez wiele stron: „Cóż, przynajmniej teraz ci głupcy zaprzeczający nauce zamkną usta”.

Nawet nie przeczytałem tego artykułu. Nie wiem nawet, czy był wiarygodny. Kogo to obchodzi, naprawdę? Jestem zdania, że nigdy nie było wirusa Covid – laboratoryjnego lub występującego naturalnie. Ale chodzi mi o to, że ci ludzie nie potrzebują niczego, aby uwierzyć bez zastanowienia w jakąkolwiek wiadomość, która zaprzecza wszystkiemu, co my, „czubki”, mieliśmy do powiedzenia, kiedy to wszystko się zaczęło.

Po raz kolejny wszelka logika zostaje odrzucona, a narracja głównego nurtu jest kontynuowana. Nie zadaje się żadnych pytań, nikt nie zastanawia się nad tym, co to wszystko mogło być. Nikt nie myśli o intensywnych dyskusjach, napisanych książkach, przesłuchaniach kongresowych i najwyższej klasy naukowcach, którzy wzięli udział w debacie na temat złożoności wirusa i tego, jak nie mógł on powstać w naturze. Nic z tego

nie jest brane pod uwagę.

Wszystko, co JEST brane pod uwagę, to fakt, że każdy, kto sprzeciwił się rządowej narracji i wyjaśnieniom na początku tego wszystkiego, jest spiskowym czubkiem. Heil, mien Fuhrer! Nikt nie wątpi w króla!!! Do śmierci będziemy ci służyć!

Zanim ktokolwiek weźmie pod uwagę, że może, tylko może, mikstura zebrana w ciągu 6 miesięcy z bardzo niewielkimi (jeśli w ogóle) testami może, tylko może, nie działać tak dobrze, jak oczekiwano. Że może, tylko może, było coś więcej w tym kolosalnym tuszowaniu pochodzenia wirusa i że było to tak wygodne, że pojawił się naturalnie w guanie nietoperza, a nie w wyniku nielegalnego eksperymentu „wzmocnienia funkcji” w źle zarządzanym laboratorium broni biologicznej w komunistycznych Chinach.

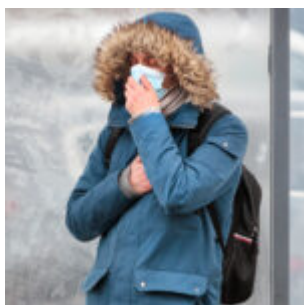
Daj mi spokój.

Może więc prawie wszyscy będą musieli umrzeć na jakąś dziwną chorobę lub dolegliwość, która wygodnie zaczęła się kilka tygodni po tym, jak miliardy ludzi zostały zaszczepione podekscytowaną miksturą mokrego snu immunologa, stworzoną razem z „prędkością warp”.

Nawet wtedy ci owczy kretyni wykopią się spod stosu gnijących zwłok, wykrzykując: „Zastanawiam się, co się do cholery stało – to muszą być zmiany klimatyczne lub Trump”. Nieświadomi, oszołomieni i zdezorientowani. Na zawsze.

[Źródło](#)

Narracje farmaceutyczne dotyczące „grypy” opierają się na oszustwie i mają na celu przede wszystkim sprzedaż bezwartościowych szczepionek



Kiedy przypadki grypy i zgony z powodu grypy magicznie zniknęły podczas oszustwa związanego z COVID-19, stało się jasne, że narracje dotyczące chorób, chorób, leczenia, szczepionek i odporności były manipulowane w celu kontrolowania populacji. Narracje farmaceutyczne dotyczące grypy od dziesięcioleci rażąco wprowadzają w błąd.

Nowy raport badawczy Rhody Wilson z Expose stwierdza, że grypa jest rzadką chorobą zakaźną. Według ponad 50-letnich danych opublikowanych w Cochrane Reviews, około 97,5% objawów tradycyjnie przypisywanych grypie nie jest przez nią wywoływanych, a wskaźnik śmiertelności praktycznie nie istnieje. Ustalenia te opierają się na pracy dr Toma Jeffersona, wybitnej postaci w świecie medycyny opartej na dowodach. Jego praca zyskała uwagę dzięki trwającej serii artykułów zatytułowanej „The Dot Series” na stronie Substack „Trust the Evidence”. Projekt pierwotnie miał na celu podzielenie się spostrzeżeniami Jeffersona i jego współpracowników na temat szczepionek przeciw grypie, ale od

tego czasu przekształcił się w krytyczną analizę czterech przeglądów Cochrane, które podkreślają słabą skuteczność tych szczepionek.

Prawdziwa grypa jest rzadka, nieuchwytna i nie powoduje powikłań

Badania Jeffersona stoją w sprzeczności z danymi dotyczącymi śmiertelności podawanymi przez oficjalne źródła rządowe. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) twierdzi, że grypa sezonowa zabija do 650 000 osób rocznie. Dlaczego więc grypa jest tradycyjnie przypisywana tym zgonom na całym świecie i co tak naprawdę wpływa na śmiertelność? Czy grypa jest celowo wyolbrzymiana, aby zmusić populację do przyjmowania produktów (sezonowych szczepionek przeciw grypie), które są sprzedawane jako lekarstwo zapobiegawcze? Jeśli te produkty byłyby lekarstwem, dlaczego „grypa” i wszystkie związane z nią objawy i przypadki choroby nie zostały wyeliminowane? Ile szczepionek przeciw grypie musi przyjąć dana osoba, aby czuć się bezpiecznie przed tą chorobą?

Refleksje dr Jeffersona sięgają połowy lat 90-tych, kiedy rozpoczął współpracę z Cochrane Collaboration w celu ustanowienia protokołów przeglądu szczepionek przeciw grypie. Jego zaangażowanie w rygorystyczną analizę randomizowanych badań kontrolowanych doprowadziło do uświadomienia sobie, że wiele z postrzeganego zagrożenia grypą było przesadzone. Jefferson zauważa: „W przeglądzie zdrowych dorosłych, ramię placebo zebrało 465 przypadków na 18 593 uczestników. Tak więc, spośród osób z objawami, 97,5% nie było spowodowanych grypą”.

Jego odkrycia podważają dominującą narrację promowaną przez władze zdrowotne, które często przedstawiają tragiczne statystyki dotyczące zgonów i hospitalizacji związanych z grypą. Jefferson podsumowuje: „Powikłania były bardzo rzadkie; jeśli chodzi o zgony, znaleźliśmy zero – nie są to liczby

przedstawione przez CDC". Jefferson oskarża również władze USA o to, że wiedziały o oszustwach związanych z gripą, twierdząc, że „pochyliły się do tyłu, aby bronić się nawzajem i ukryć oszustwo”. Według jego badań, nowe zmiany w grypie A i B są rzadkie, co sprawia, że wirus jest rzadki i wolno się rozprzestrzenia. Z tych powodów sugeruje on, że „interwencje populacyjne, takie jak inaktywowane szczepionki, nie mają szans w walce ze stosunkowo rzadko poruszającym się celem, jakim jest grypa”.

Grypa jest co roku reklamowana jako oszustwo w celu sprzedaży bezwartościowych szczepionek.

Jego badania, zamknięte w czterech randomizowanych, kontrolowanych placebo próbach, dają jaśniejszy obraz zachorowalności na gripę (wskazywanej przez miana przeciwciał i / lub izolaty z dodatnimi kulturami wirusa). Zbiór danych obejmuje zaobserwowane i zarejestrowane przypadki w szczycie „zimowego sezonu grypowego”. Ze zbioru danych obejmującego 18 593 uczestników, ramię placebo wykazało 465 objawów grypy, mimo że nie byli oni zarażeni gripą w żaden wymierny sposób. Okazuje się, że istnieje wiele czynników zakaźnych i niezakaźnych, które powodują takie same objawy jak grypa.

Ta oszukańcza korelacja pomaga wyjaśnić, dlaczego te same oznaki i objawy nie zostały nazwane gripą podczas histerii związanej z COVID-19, a zamiast tego zostały oznaczone jako coś zupełnie nowego – COVID-19. Władze medyczne są naciskane, aby oznaczać uniwersalne oznaki i objawy choroby jako „grypę” lub „COVID-19” – w zależności od tego, która choroba jest w danym momencie sprzedawana. Dzieje się tak, ponieważ zawsze pojawia się nowa szczepionka, która jest wprowadzana na rynek w celu promowania ciągłego oszustwa. Jednak szczepionki te jedynie obciążają ludzki układ odpornościowy, nie biorąc pod uwagę powodów, dla których w pierwszej kolejności pojawiają

się objawy choroby. Szczepionki przeciw grypie są notorycznie generowane z antygenami, które nie pasują do różnych zakaźnych zagrożeń bakteryjnych i wirusowych, które co roku wykorzystują ludzki układ odpornościowy.

Co więcej, żadne z 50-letnich badań nie było w stanie wykryć zgonów z powodu grypy, a hospitalizacje były stosunkowo rzadkie. Tak zwane hospitalizacje z powodu grypy mogą być mieszanką wielu różnych chorób przewlekłych, reakcji zapalnych na różne nieznane czynniki i/lub procesów detoksykacji komórek. Te przypadki „grypy” mogą bardzo łatwo być wynikiem osłabienia układu odpornościowego, który jest nadmiernie obciążony przez cukry i substancje chemiczne zaburzające gospodarkę hormonalną. Różne toksyczne wektory, w tym wszystkie antybiotyki i szczepionki, które dana osoba przyjmuje, powodują, że kwaśne środowisko wyraża chorobę.

Nadszedł czas, aby obiektywnie przyjrzeć się truciznom – zwłaszcza szczepionkom – które są przyczyną oznak i objawów „grypy” i „COVID” u ludzi. Immunosupresja zaczyna się nie od konkretnego, dostępnego na rynku wirusa, ale od wszystkich szkód wyrządzonych mikrobiomowi i terenowi komórkowemu danej osoby. Niedożywienie przygotowuje ludzi na choroby. Leki niszczące mikrobiom są prekursorem objawów „grypy”.

Literatura medyczna błaga nas o zakwestionowanie kampanii szczepień przeciwko grypie i przyjęcie innego podejścia do zrozumienia oznak i objawów, które tak łatwo przypisuje się grypie. Więcej na ten temat:

- Demicheli V, Jefferson T, et al. [Vaccines for preventing influenza in healthy adults](#).
- Jefferson T, Rivetti et al. [Vaccines for preventing influenza in healthy children](#).
- Demicheli V, Jefferson T et al. [Vaccines for preventing influenza in the elderly](#).
- Thomas RE, Jefferson T, et al. [Influenza vaccination for](#)

[healthcare workers who care for people aged 60 or older living in long-term care institutions.](#)

Biały Dom legalizuje wszystkie badania nad zwiększeniem funkcjonalności w celu stworzenia większej liczby BRONI BIOLOGICZNYCH



Reżim Joe Bidena i Kamali Harris ujawnił, że wcześniej nielegalne badania nad podwójnym zastosowaniem są teraz w pełni legalne, co oznacza, że przemysł broni biologicznej może zacząć produkować więcej plag, takich jak koronawirus Wuhan (COVID-19).

Zatytułowany „United States Government Policy for Oversight of Dual Use Research of Concern and Pathogens with Enhanced Pandemic Potential”, nowy dokument Białego Domu wyjaśnia, w jaki sposób „niektóre rodzaje finansowanych przez władze federalne badań nauk przyrodniczych nad czynnikami biologicznymi i toksynami” są teraz legalne, w tym rodzaj czynników biologicznych i toksyn, które „po wzmocnieniu mogą stanowić zagrożenie dla zdrowia publicznego, rolnictwa,

bezpieczeństwa żywnościowego, bezpieczeństwa gospodarczego lub bezpieczeństwa narodowego”.

Nowe zasady mają zastąpić te ustanowione w 2012 i 2014 roku, które w tamtym czasie nie pozwalały na prowadzenie badań nad wzmocnieniem funkcji na terytorium Stanów Zjednoczonych – wówczas wzmocnienie funkcji miało mieć miejsce tylko w Chinach, na Ukrainie lub w innych krajach.

Częścią nowego planu jest zlecenie odpowiednim agencjom federalnym przeprowadzenia „międzyagencyjnego przeglądu” sytuacji w celu „wzmocnienia odpowiedzialnego postępowania w zakresie badań biologicznych” w przyszłości.

„Niniejsza polityka została również wydana zgodnie z sekcją 2315 ustawy o skonsolidowanych środkach z 2023 r. (42 U.S.C. § 6627) w celu osiągnięcia spójnego przeglądu i nadzoru nad badaniami w dziedzinie nauk przyrodniczych proponowanymi do finansowania federalnego, co do których można racjonalnie przewidzieć, że będą obejmować tworzenie, przenoszenie lub wykorzystywanie patogenów o zwiększonym potencjale pandemicznym (PEPP)”, czytamy w sekcji »Cel« nowych zasad.

Czy w 2025 roku pojawi się więcej broni biologicznej podobnej do COVID?

Począwszy od początku 2025 r. rząd federalny będzie musiał dokonać wszelkich niezbędnych aktualizacji swoich wytycznych dotyczących tego obszaru badań, aby odzwierciedlały one zmiany. Badania nad czynnikami biologicznymi i toksynami „mają zasadnicze znaczenie dla postępu naukowego, który stanowi podstawę poprawy zdrowia i bezpieczeństwa społeczeństwa, upraw rolnych i innych roślin, zwierząt i środowiska” – czytamy w dokumencie.

„Celem nadzoru nad badaniami jest zwiększenie świadomości

naukowców, instytucji badawczych i federalnych agencji finansujących na temat obaw związanych z bezpieczeństwem biologicznym i ochroną biologiczną związanych z niektórymi rodzajami badań, aby zapewnić, że istnieją odpowiednie środki ograniczające ryzyko, aby zapobiec incydentom związanym z bezpieczeństwem biologicznym (np. niezamierzonemu narażeniu osobistemu lub uwolnieniu czynnika poza zamknięciem) lub incydentom związanym z ochroną biologiczną (np. kradzieży lub celowemu niewłaściwemu wykorzystaniu informacji, wiedzy, produktów lub technologii)".

Wszystko, co zostało przedstawione w dokumencie Białego Domu, sprawia, że badania nad zwiększeniem funkcjonalności wydają się ważne i niezbędne zarówno dla dobrobytu, jak i wieczności samej ludzkości. Wiemy jednak z tego, co stało się z COVID, że manipulowanie chorobą jest receptą na katastrofę.

Centrum Medyczne Uniwersytetu w Nebrasce opublikowało zawiadomienie o zmianach, które brzmią tak, jakby Biały Dom „zaostrzał” zasady badań nad zyskiem z funkcji, zamiast je rozszerzać.

„Biały Dom zaostreza federalny nadzór nad tak zwanymi badaniami typu gain-of-function (GOF), które mogą wzmocnić ryzykowne wirusy w sposób zwiększający ich zdolność do wywoływania pandemii” – czytamy w komunikacie. „Dokonuje również przeglądu zasad dotyczących szerszej kategorii finansowanych ze środków federalnych badań nad niebezpiecznymi patogenami, które są uważane za” podwójnego zastosowania », ponieważ ich wyniki mogą zostać wykorzystane jako broń biologiczna«.

Według Centrum, nowe zasady, opublikowane przez Biuro Polityki Naukowej i Technologicznej (OSTP), „są węższe” niż te wprowadzone w zeszłym roku. Naukowcy obawiali się, że początkowe zasady „skomplikują badania nad patogenami niskiego ryzyka, takimi jak wirusy przeziębienia i herpeswirusy”, więc zostały one zastąpione nowymi zasadami, które „zwiększą liczbę badań, które muszą zostać poddane specjalnemu przeglądowi” w

ramach procesu rozwoju broni biologicznej.

Polityka strachu: podwaliny pod faszyzm w amerykańskim stylu



Ameryka znajduje się w środku epidemii o historycznych proporcjach. Zaraza rozprzestrzenia się jak pożar, zamieniając społeczności w pola bitew i nastawiając Amerykanów przeciwko sobie.

Zwykle łagodnie usposobieni ludzie, którzy zapadli na tę chorobę, zostali przekształceni w wojowniczych zelotów, podczas gdy inni skłonni do pacyfizmu zaczęli gromadzić broń i ćwiczyć ćwiczenia obronne.

Ta plaga w naszym narodzie – która rozprzestrzenia się jak pożar – jest silną mieszanką strachu w połączeniu z niezdrowymi dawkami paranoi i nietolerancji, tragicznymi cechami Ameryki po 11 września, w której żyjemy.

Gdziekolwiek się obrócisz, zarówno lewicowcy, jak i prawicowcy podsycają nieufność i podziały. Nie da się od tego uciec.

Jesteśmy nieustannie karmieni strachem: strachem przed terrorystami, strachem przed nielegalnymi imigrantami,

strachem przed ludźmi, którzy są zbyt religijni, strachem przed ludźmi, którzy nie są wystarczająco religijni, strachem przed ekstremistami, strachem przed konformistami, strachem przed rządem, strachem przed tymi, którzy boją się rządu, strachem przed tymi z prawej strony, strachem przed tymi z lewej strony... Lista jest długa i długa.

Strategia jest prosta, ale skuteczna: najlepszym sposobem na kontrolowanie populacji jest strach i niezgoda.

Strach czyni ludzi głupimi.

Zdezorientuj ich, odwróć ich uwagę bezmyślnymi wiadomościami i rozrywką, nastaw ich przeciwko sobie, zamieniając drobne nieporozumienia w poważne potyczki i wiążąc ich w węzły w sprawach pozbawionych znaczenia narodowego.

Co najważniejsze, podziel ludzi na frakcje, przekonaj ich, by postrzegali siebie nawzajem jako wrogów i wrzeszczeli na siebie tak, by zagłuszyć wszystkie inne dźwięki. W ten sposób nigdy nie osiągną konsensusu w żadnej sprawie i będą zbyt rozproszeni, by zauważyć, że państwo policyjne zbliża się do nich aż do opadnięcia ostatecznej miażdżącej kurtyny.

W ten sposób wolni ludzie zniewalają samych siebie i pozwalają tyranom zwyciężyć.

Ten makiaweliczny plan tak zniewolił naród, że niewielu Amerykanów nawet zdaje sobie sprawę, że są manipulowani, aby przyjąć sposób myślenia „my” przeciwko „im”. Zamiast tego, napędzani strachem i wstrętem do urojonych przeciwników, zgadzają się przeznaczać miliony dolarów i zasoby na wybory polityczne, zmilitaryzowaną policję, technologię szpiegowską i niekończące się wojny, mając nadzieję na gwarancję bezpieczeństwa, która nigdy nie nadejdzie.

Przez cały ten czas rządzący – kupowani i opłacani przez lobbystów i korporacje – realizują swoje kosztowne programy, a „my, frajerzy”, jesteśmy obciążani rachunkami podatkowymi i

poddawani przeszukaniom, nalotom policyjnym i całodobowej inwigilacji.

Włącz telewizor lub otwórz gazetę dowolnego dnia, a zostaniesz zaatakowany przez doniesienia o korupcji rządowej, nadużyciach korporacyjnych, zmilitaryzowanej policji i marudnych zespołach SWAT.

Ameryka weszła już w nową fazę, w której dzieci są aresztowane w szkołach, weterani wojskowi są siłą zatrzymywani przez agentów rządowych z powodu ich tak zwanych „antyrządowych” poglądów, a przestrzegający prawa Amerykanie są śledzeni, ich transakcje finansowe są dokumentowane, a ich komunikacja monitorowana.

Zagrożeń tych nie należy lekceważyć.

Jednak jeszcze bardziej niebezpieczny niż te naruszenia naszych podstawowych praw jest język, w którym są one formułowane: język strachu. Jest to język skutecznie używany przez polityków po obu stronach nawy, wykrzykiwany przez medialnych ekspertów z ambony telewizji kablowej, sprzedawany przez korporacje i skodyfikowany w biurokratycznych przepisach, które niewiele robią, aby uczynić nasze życie bezpieczniejszym lub bardziej bezpiecznym.

Ten język strachu dał początek polityce strachu, której jedynym celem jest odwrócenie naszej uwagi i podzielenie nas. W ten sposób zniechęcono nas do analitycznego myślenia i wiary w to, że mamy jakikolwiek udział w rozwiązywaniu stojących przed nami problemów. Zamiast tego zostaliśmy uwarunkowani do wskazywania palcem na drugą osobę, głosowania na tego polityka lub wspierania tej grupy, ponieważ to oni są tymi, którzy to naprawią. Tyle tylko, że oni nie mogą i nie chcą rozwiązać problemów nękających nasze społeczności.

Niemniej jednak strach pozostaje metodą najczęściej stosowaną przez polityków w celu zwiększenia władzy rządu.

Przesadzone, rozciągnięte w czasie wojny rządu z terroryzmem, narkotykami, przemocą, chorobami, nielegalną imigracją i tak zwanym krajowym ekstremizmem były wygodnymi podstępami wykorzystywanymi do terroryzowania ludności w celu zrzeczenia się większej liczby swobód w zamian za nieuchwytne obietnice bezpieczeństwa.

Atmosfera strachu przenika współczesną Amerykę. Czy jednak taki strach jest racjonalny, skoro przestępczość jest na rekordowo niskim poziomie?

Statystyki pokazują, że prawdopodobieństwo śmierci z powodu choroby serca jest 17 600 razy większe niż w wyniku ataku terrorystycznego. Prawdopodobieństwo śmierci w wyniku wypadku lotniczego jest 11 000 razy większe niż w wyniku zamachu terrorystycznego z udziałem samolotu. Prawdopodobieństwo śmierci w wypadku samochodowym jest 1 048 razy większe niż w wyniku ataku terrorystycznego. Prawdopodobieństwo śmierci w wyniku upadku jest 404 razy większe niż w wyniku ataku terrorystycznego. Prawdopodobieństwo śmierci w wyniku przypadkowego uduszenia się w łóżku jest 12 razy większe niż w przypadku ataku terrorystycznego. Prawdopodobieństwo zadławienia się własnymi wymiocinami jest 9 razy większe niż prawdopodobieństwo śmierci w wyniku ataku terrorystycznego.

Osoby żyjące w amerykańskim państwie policyjnym są 8 razy bardziej narażone na śmierć z rąk policjanta niż terrorysty. Tak więc niekończąca się paplanina rządu na temat terroryzmu to niewiele więcej niż propaganda – propaganda strachu – taktyka stosowana do terroryzowania, tchórzostwa i kontrolowania populacji.

Z kolei trzymanie władzy przez rząd i skrajna paranoja dotycząca obywateli jako potencjalnego zagrożenia doprowadziły do tego, że ludność jest coraz częściej postrzegana jako wrogowie rządu.

Dłaczego inaczej rząd miałby odczuwać potrzebę monitorowania

naszej komunikacji, śledzenia naszych ruchów, kryminalizowania każdego naszego działania, traktowania nas jak podejrzanych i pozbawiania nas wszelkich środków obrony, jednocześnie wyposażając swój personel w niesamowity arsenał broni?

Jak dotąd, taktyki te – terroryzowanie obywateli z powodu paranoi rządu i przesadnych obaw przy jednoczesnym traktowaniu ich jak przestępców – działają na rzecz zmiany sposobu, w jaki „my, ludzie” postrzegamy siebie i naszą rolę w tym narodzie.

Rzeczywiście, strach i paranoja stały się cechami charakterystycznymi współczesnego amerykańskiego doświadczenia, wpływając na to, jak my jako naród postrzegamy otaczający nas świat, jak my jako obywatele postrzegamy siebie nawzajem, a przede wszystkim, jak nasz rząd postrzega nas.

Amerykanie zostali zredukowani do tego, co komentator Dan Sanchez nazywa „stadnymi setkami milionów, [które] będą pędzić do państwa w poszukiwaniu bezpieczeństwa, becząc, że proszę, proszę, zostać pozbawiony ich pozostałych swobód”.

Sanchez kontynuuje:

Nie jestem przerażony terrorystami, tzn. sam nie jestem terroryzowany. Jestem raczej przerażony terroryzowanymi; przerażony bydlęcymi masami, które są tak łatwo manipulowane przez terrorystów, rządy i media wzmacniające terror, aby pozwolić naszemu krajowi ześlizgnąć się w kierunku totalitaryzmu i wojny totalnej...

Nie boję się irracjonalnie i nieproporcjonalnie muzułmańskich dżihadystów z bombami czy białych świrów z bronią. Ale racjonalnie i proporcjonalnie obawiam się tych, którzy to robią, i reżimów, które taki terror wzmacnia. Historia pokazuje, że rządy są zdolne do masowych mordów i zniewolenia daleko wykraczających poza to, na co stać nieuczciwych bojowników. Terroryści na skalę przemysłową to ci, którzy noszą krawaty, szewrony i odznaki. Ale tacy terroryści są bezsilni bez przyzwolenia wielu terroryzowanych. Nie ma się

czego bać poza samymi bojaźliwymi...

Przestańmy łykać przesadzone straszenie przez rząd i jego korporacyjnych kumpli z mediów. Przestańcie pozwalać im wykorzystywać histerię związaną z małymi zagrożeniami, aby zapędzić was w ramiona tyranii, która jest największym zagrożeniem ze wszystkich.

Jak pokazuje historia, strach i rządowa paranoja prowadzą do faszystowskich, totalitarnych reżimów.

To dość prosta formuła. Kryzysy narodowe, doniesienia o atakach terrorystycznych i sporadyczne strzelaniny pozostawiają nas w ciągłym stanie strachu. Strach uniemożliwia nam myślenie. Emocjonalna panika, która towarzyszy strachowi, w rzeczywistości wyłącza korę przedczołową lub część naszego mózgu odpowiedzialną za racjonalne myślenie. Innymi słowy, kiedy ogarnia nas strach, przestajemy myśleć.

Populacja, która przestaje myśleć samodzielnie, jest populacją, którą łatwo kierować, łatwo manipulować i łatwo kontrolować.

Poniższe, zaczerpnięte z traktatu Johna T. Flynna o faszyzmie *As We Go Marching* z 1944 r., są kilkoma niezbędnymi składnikami państwa faszystowskiego:

- Rząd jest zarządzany przez potężnego przywódcę (nawet jeśli obejmuje on urząd w drodze procesu wyborczego). Jest to faszystowska zasada przywództwa (lub postać ojca).
- Rząd zakłada, że nie jest ograniczony w swojej władzy. Jest to autorytaryzm, który ostatecznie ewoluuje w totalitaryzm.
- Rząd pozornie działa w ramach systemu kapitalistycznego, będąc jednocześnie wspieranym przez ogromną biurokrację.
- Rząd poprzez swoich polityków emituje potężne i ciągłe

przejawy nacjonalizmu.

- Rząd ma obsesję na punkcie bezpieczeństwa narodowego, nieustannie przywołując przerażających wrogów wewnętrznych i zewnętrznych.
- Rząd ustanawia krajowy i inwazyjny system nadzoru i rozwija siły paramilitarne, które nie odpowiadają przed obywatelami.
- Rząd i jego różne agencje (federalne, stanowe i lokalne) mają obsesję na punkcie przestępczości i karania. Jest to nadmierna kryminalizacja.
- Rząd staje się coraz bardziej scentralizowany, jednocześnie ściśle współpracując z władzami korporacyjnymi w celu kontrolowania wszystkich aspektów społecznych, gospodarczych, wojskowych i rządowych struktur kraju.
- Rząd wykorzystuje militarizm jako centralny punkt swojej struktury gospodarczej i podatkowej.
- Rząd staje się coraz bardziej imperialistyczny w celu utrzymania militarno-przemysłowych sił korporacyjnych.

Podobieństwa do współczesnej Ameryki są niemożliwe do zignorowania.

„Każda branża jest regulowana. Każdy zawód jest sklasyfikowany i zorganizowany. Każdy towar lub usługa są opodatkowane. Niekończąca się akumulacja długu jest zachowana. Ogrom nie zaczyna opisywać biurokracji. Gotowość wojskowa nigdy się nie kończy, a wojna z jakimś złym obcym wrogiem pozostaje codzienną perspektywą” – pisze ekonomista Jeffrey Tucker. „Błędem jest nazywanie faszyzmu prawicowym lub lewicowym. Faszyzm nie dąży do obalenia instytucji takich jak instytucje handlowe, rodzina, ośrodki religijne i tradycje obywatelskie. Dąży do ich kontrolowania... zachowuje większość tego, co ludzie cenią, ale obiecuje poprawę życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego poprzez ujednolicenie ich działań pod kontrolą rządu”.

Aby ostateczny młot faszyzmu upadł, będzie wymagał najważniejszego składnika: większość ludzi będzie musiała zgodzić się, że jest to nie tylko celowe, ale i konieczne. W czasach „kryzysu” celowość jest uznawana za główną zasadę – to znaczy, że aby zapewnić nam bezpieczeństwo, rząd musi zmilitaryzować policję, pozbawić nas podstawowych praw konstytucyjnych i skryminalizować praktycznie każdą formę zachowania.

Znajdujemy się na krytycznym rozdrożu w amerykańskiej historii.

Jak wyjaśniam w mojej książce *Battlefield America: The War on the American People* i w jej fikcyjnym odpowiedniku *The Erik Blair Diaries*, strach był kluczowym narzędziem faszystowskich reżimów w przeszłości i stał się siłą napędową amerykańskiego państwa policyjnego.

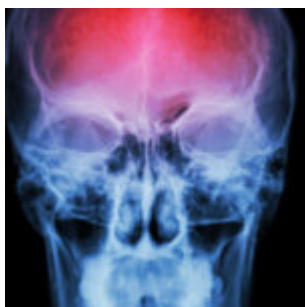
Wszystko to rodzi pytanie, z czego zrezygnujemy, aby utrwalić iluzję bezpieczeństwa i ochrony.

Gdy po raz kolejny stajemy przed perspektywą głosowania na mniejsze zło, „my, ludzie”, musimy podjąć decyzję: czy po prostu uczestniczymy w upadku amerykańskiej republiki, która degeneruje się w kierunku reżimu totalitarnego, czy też zajmujemy stanowisko i odrzucamy żalosną wymówkę dla rządu, który jest nam narzucany?

Nie ma prostej odpowiedzi, ale jedno jest pewne: mniejsze zło to wciąż zło.

[Źródło](#)

DMSO: cudowne rozwiązanie podobne do iwermektyny na udary i uszkodzenia neurologiczne



Na światło dzienne wyszedł kolejny cudowny środek, który niezależne media już nazywają „drugą iwermektyną” – z wyjątkiem tego, który dotyczy udarów, uszkodzeń neurologicznych i innych spraw związanych z sercem.

Środek ten znany jest jako sulfotlenek dimetylu lub DMSO i jest tak samo nieznany jak iwermektyna przed koronawirusem z Wuhan (COVID-19). Zsyntetyzowany przez rosyjskiego chemika Aleksandra Zaytseva pod koniec XIX wieku, DMSO jest produktem ubocznym produkcji papieru i pulpy drzewnej, który tak się składa, że chroni również zdrowe komórki w całym ciele przed śmiertelnymi czynnikami stresogennymi.

Ze względu na sposób, w jaki DMSO chroni zdrowie komórek przed uszkodzeniem oksydacyjnym i innymi formami uszkodzeń, wykazuje niesamowitą obietnicę jako lekarstwo na dolegliwości serca, mózgu i rdzenia kręgowego.

„Chroni komórki przed śmiercią, jest pomocny w różnych zaburzeniach krążenia, jest obiecującym sposobem leczenia zawałów serca, jest terapią udaru mózgu zmieniającą paradygmat, leczy wiele krytycznych aspektów urazowych uszkodzeń mózgu, krwawień mózgowych, wstrząsów mózgu i urazów

rdzenia kręgowego, a zaburzenia rozwoju i wiele zaburzeń poznawczych reaguje na DMSO” – wyjaśniają raporty.

„Dodatkowo, wykazał obiecujące działanie w chorobach, które wynikają z nieprawidłowo sfałdowanych białek, w tym mukowiscydozy, choroby Creutzfeldta-Jakoba i amyloidozy. Amyloidoza jest jednym z najbardziej znanych stanów nieprawidłowego fałdowania białek, który został również powiązany ze „szczepionkami” Covid. W przypadku amyloidozy DMSO wydaje się rozpuszczać agregaty amyloidu i eliminować je z organizmu”.

DMSO: cudowny środek na urazy mózgu i kręgosłupa?

Lekarz i pisarz Justus R. Hope faktycznie odnosi się do DMSO jako „drugiej iwermektyny” w artykule o jej wielu cudownych cechach. Opisuje on swoje osobiste doświadczenie z DMSO jako „doświadczenie przebudzenia”, zwłaszcza, że teraz wie, że był on tak samo źle traktowany jak iwermektyna.

„... słowa nie są w stanie wyrazić mojej pogardy dla sposobu, w jaki DMSO zostało potraktowane, ani ludzkich kosztów bezdusznego biurokratycznego dyktatu, który uniemożliwił jego przyjęcie w systemie medycznym” – pisze »A Midwestern Doctor« (AMD) na swojej stronie »The Forgotten Side of Medicine« Substack.

„FDA była [] w stanie zdusić [DMSO] ... [Jest to szczególnie tragiczne ze względu na to, jak wiele cierpienia (i kosztów ekonomicznych) powoduje wiele zaburzeń omawianych [w poniższym artykule] oraz fakt, że dziesięciolecia badań i miliardy dolarów na badania nie przybliżyły nas do ich rozwiązania”.

AMD, jak również A Midwestern Doctor, spędził miesiące badając zalety DMSO, przeglądając tysiące stron literatury, aby przedstawić to, co według niego jest najdokładniejszą oceną

tej substancji. Na tej podstawie AMD uważa, że DMSO może uratować miliony ludzi przed szkodliwymi skutkami urazów mózgu i kręgosłupa.

Warunki, które konwencjonalny establishment medyczny uważa za „nieuleczalne”, mogą reagować na DMSO. Esej AMD na temat DMSO wciąż trwa, a pierwsze sześć części jest dostępnych tutaj.

„DMSO jest rewolucyjną substancją do przechowywania zamrożonych komórek ze względu na swoją unikalną właściwość nie rozszerzania się podczas zamrażania, co czyni go idealnym rozwiązaniem dla mieszaniny 66% DMSO i 33% wody, która zamarza w temperaturze -99,4 ° F”, czytamy w jednej z części eseju.

„Wykazano, że DMSO chroni tkankę przed obumarciem po odcięciu dopływu krwi, zapobiega urazom reperfuzyjnym i utrzymuje zdolność serca do krążenia krwi po odcięciu dopływu krwi do różnych narządów, takich jak płaty skóry, nerki, jelito cienkie, wątroba i serce. Może również zapobiegać uszkodzeniom serca spowodowanym niedoborem miedzi w diecie i niewydolnością nerek spowodowaną narażeniem na toksyczną rtęć”.

**Rząd Wielkiej Brytanii
podejmuje poważne kroki w
kierunku cyfrowego
identyfikatora**



Rząd Wielkiej Brytanii uruchomił Office for Digital Identities and Attribute (OfDIA) – cyfrowy organ nadzorujący ID w ramach Departamentu Nauki, Innowacji i Technologii, którego zadaniem jest wspieranie rozwoju rynku cyfrowego ID pod kierownictwem dyrektora generalnego Hannah Rutter.

W ten sposób rząd Partii Pracy podjął działania tam, gdzie porzucił rząd konserwatywny, biorąc pod uwagę, że Biuro zostało po raz pierwszy ogłoszone przez poprzedni rząd w 2022 r., kiedy to miało być „tymczasowym” podmiotem wprowadzającym cyfrowy dowód tożsamości w Wielkiej Brytanii.

„Wygoda” po raz kolejny znajduje się w centrum sposobu, w jaki władze wyjaśniają potrzebę takiego nacisku: Rutter cytuje, że zamiast „mozaiki papierkowej roboty” – i ma na myśli papierkową robotę zarówno od rządu, jak i podmiotów prywatnych – potrzebną dziś jako dowód tożsamości, istnieje „lepszy sposób”.

„Cyfrowa tożsamość może ułatwić ludziom życie i odblokować miliardy funtów wzrostu gospodarczego” – powiedziała Rutter, nie podając dalej liczb, które pomogły jej dojść do liczby »miliardów funtów«.

System, za który odpowiada OfDIA, nie obejmuje opracowania rządowego dowodu osobistego i może być używany na zasadzie dobrowolności, kontynuowała.

Rutter odniosła się do jednego z zarzutów dotyczących bezpieczeństwa takich systemów – centralizacji – mówiąc, że system, nad którym pracuje jej biuro, również nie ma scentralizowanej cyfrowej bazy danych.

Jest to pewne przynajmniej na razie – i to potencjalni użytkownicy zdecydują, czy wybrany przez OfDIA model wygląda na bardziej godny zaufania: „Będziesz mógł wybierać spośród szeregu dostawców tożsamości cyfrowej i atrybutów, w oparciu o sektor prywatny i charytatywny”, Rutter starał się ich uspokoić.

Obecnie OfDIA pracuje nad stworzeniem „zaufanego i bezpiecznego rynku tożsamości cyfrowej”, a prace te koncentrują się na pięciu obszarach, począwszy od opracowania i utrzymania tożsamości cyfrowej i ram, a następnie bycia odpowiedzialnym za rejestr akredytowanych organizacji, które spełniają wymagania ram.

Jurysdykcja Urzędu obejmuje jednocześnie wydawanie „znaków zaufania” firmom – obecnie istnieje podobno 49 spełniających jedno z trzech kryteriów. Do tego dochodzi współpraca międzynarodowa, której celem jest zapewnienie interoperacyjności, tj. ponadnarodowej rentowności systemu (systemów).